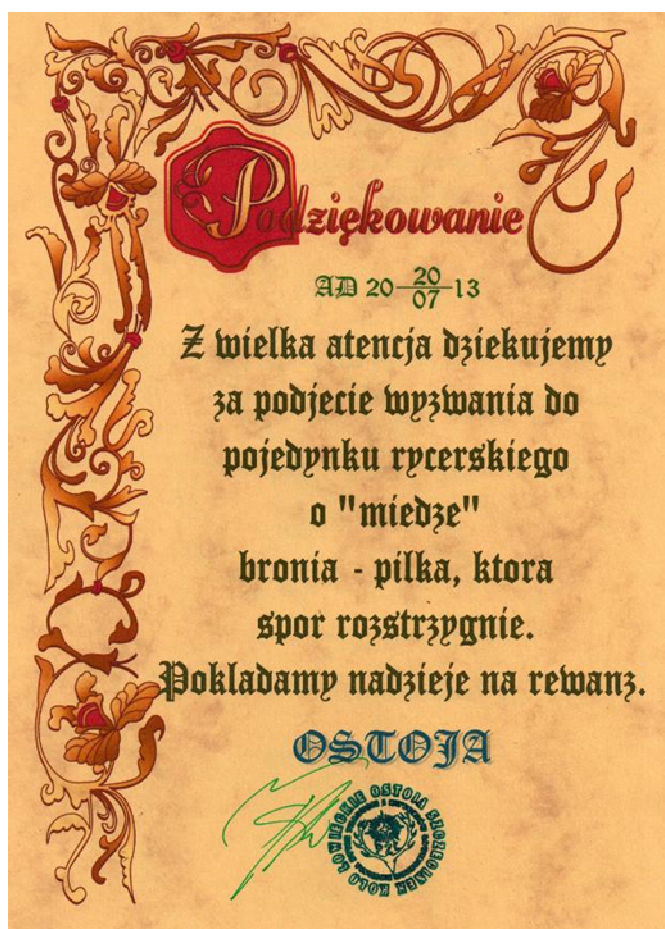


**P**iknik myśliwski  
mecz piłki nożnej  
20. 07. 2013.



Pogoda wprost wymarzona, na niebie dosłownie żadnej chmurki, delikatny powiew wiatru chłodził wieczorne gorące słońce. Już w pierwszych minutach godziny siedemnastej na boisku Vektry w szczecineckiej Trzesiece zaczęli pojawiać się pierwsi gości wraz z rodzinami. Na początku było trochę śmiechu, ponieważ przedstawiciele KŁ DARZBÓR niemal jak na komendę stawili się w pełnym rynsztunku już przygotowani do „boju”. Ilość chętnych do gry w piłkę z tego koła była naprawdę oszałamiają, grubo przewyższała pełny skład i dopuszczalną liczbę zawodników rezerwowych. Patrząc na tak przygotowany zespół robiło to wrażenie tym bardziej, iż wszyscy zawodnicy posiadali profesjonalne przygotowane graficznie stroje w kolorze biało czarnym, koszulki białe zaś szorty czarne. Podobnie przygotowana była drużyna Koła Łowieckiego OSTOJA gdzie koszulki w kolorze żółtym z napisem Koło Łowieckie OSTOJA i zielone szorty z pionowym pasem po boku a także jaskrawo zielone skarpety odróżniały zasadniczo zawodników dwóch drużyn.



Na obrzeżach boiska w tym czasie przygotowywane były ławki, parasole a w między czasie pojawił się nalewak do piwa i za chwile przyjechał samochód z pieczonymi dwoma dzikami od pani Heleny Kutty z Radacza, która je przyrządziła jak zwykle fantastycznie. Fundatorem piwa i napojów chłodzących było Koła Łowieckie OSTOJA, natomiast pieczone fundowało Koła Łowieckie DARZBÓR.



Gdy rozpoczął się mecz piłki nożnej o miedzę, a trzeba wiedzieć, iż w roku 1962 Koła Łowieckie DARZBÓR podzieliło się na dwa osobne koła, wynikało to z wewnętrznej potrzeby samych członków ówczesnego koła Darzbór. Koła które wyłoniło się z tego podziału wówczas przyjęło nazwę OSTOJA, która to nazwa do dnia dzisiejszego dumnie określa charakter tego koła, było ono kołem leśników i pracowników nadleśnictwa Szczecinek.



Jednakże powróćmy do przygotowań w miejscu dla kibiców, którymi byli pozostali członkowie kół oraz ich rodziny i przyjaciele, rozpoczęło się wydawanie porcji ciepłego i dymiącego wszystkimi aromatami pieczonego dzika. Był to czas do wspólnych rozmów i

nawiązania nowych znajomości i odnowienia starych. Taki mecz w naszej wspólnej historii miał już miejsce około piętnastu lat temu uczestniczył w nim wówczas, jako kibic małe dziecko, dziś Prezes Koła Łowieckiego DARZBÓR kol. Marek ŁUKASZEWSKI pełniący obowiązki kapitana drużyny i oczywiście podrywający je do akcji. W drużynie Koła Łowieckiego OSTOJA obowiązki kapitana drużyny pełnił Prezes Koła Łowieckiego kol. Bernard OBRODNICZAK a jego fachową podporą był bramkarz drużyny kol. Sławomir KOWALIK.



Mecz ze względów formalnych jak ustaliły drużyny przed jego rozpoczęciem miał trwać godzinę czasu z przerwą piętnastominutową, przed jego rozpoczęciem oczywiście odbyła się oficjalna prezentacja zespołów i przywitanie się wszystkich zawodników przez podanie ręki. Rozpoczęcie meczu zasygnalizował profesjonalny sędzia piłkarski przeciągłym i wyjątkowo doniosłym odgłosem gwizdka. Pierwsze chwile meczu były wyjątkowo agresywne do piłki dolatywali atakujący i broniący zawodnicy obydwu drużyn. Jednak w piątej minucie meczu przewagę zdobyło Koło Łowieckie OSTOJA wstrzeliwując bramkę dla drużyny przeciwnej przez kol. Pawła KOWALIKA, następna bramka pojawiła się w dwunastej minucie meczu, wstrzelona została do bramki Koła Łowieckiego DARZBÓR przez kol. Piotra KOWALIKA.

Do końca meczu w drużyna Koła Łowieckiego OSTOJA wstrzeliła do bramki przeciwnika osiem bramek. Gdzie prym wiódł kol. Paweł KOWALIK – 3 bramki a następnie kol. Piotr KOWALIK – 2 bramki, kol. Piotr BOGDAN – 2 bramki, kol. Tomasz ŁUCZEJKO – 1 bramkę. Nie można również zapomnieć o „prezencie” od drużyny Koła Łowieckiego DARZBÓR w postaci samobójczej bramki kol. Adama ZARĘBY. Tym sposobem drużyna Koła łowieckiego OSTOJA zdobyła 9 bramek.

W drużynie Koła Łowieckiego DARZBÓR bramki dla drużyny przeciwnej uzyskali kol. Paweł FIRAZA – 1 bramkę, kol. Jarosław WASYLCHYZYŃ – 1 bramkę oraz kol. Bartosz DUBROWSKI – 1 bramkę.

Łącznie drużyna Koła Łowieckiego DARZBÓR zdobyła dla swojego koła 3 bramki. W trakcie meczu pominięto surowe zasady sędziowania, bowiem było to spotkanie wyłącznie towarzyskie jednak nie obyło się bez drobnych, ale dla zawodników bolesnych kontuzji w tym skręcona kostka stopy i naderwany mięsień uda. Oczywiście nie były to urazy wynikające z potyczek pomiędzy zawodnikami a jedynie wynikało to z niewielkiego przygotowania do meczu – można powiedzieć, iż mecz odbył się z „marszu”.

Zakończony mecz nie zakończył jeszcze długo komentowanych emocji związanych z meczem piłki nożnej o tak zwaną „miedzę” będącą linią graniczną naszych Kół Łowieckich. Tym razem bezspornie miedza przeszła we władanie Koła Łowieckiego OSTOJA i tak zostanie do następnego spotkania obydwu drużyn na boisku sportowym.

Serdeczne podziękowania należą się dla obydwu Kół Łowieckich za zaangażowanie w organizację pikniku i wyśmienitą atmosferę towarzyszącą od pierwszych chwil do samego końca imprezy integracyjnej spajającej środowiska naszych Kół Łowieckich.



Autor zdjęć oraz tekstu: Marek Bublej







